

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 32 (862)

13 sierpnia 1987 r.

Cena 5 zł

Po raz pierwszy...

Biuro Naboru, godzina 8.00. Przy okienku młody człowiek — Ireneusz Jaczyński z Łącznej załatwia formalności związane z przyjęciem do pracy.

— Czy to pierwsza praca?
— Tak, ale miałem już praktykę zawodową w WSK. Będę na wet pracował na tym samym wydziale, wiem już na czym będzie polegała moja praca.

— Dlaczego mieszkając w Łącznej wybrał pan nasz zakład?

— Ukończyłem w tym roku szkołę zawodową w ramach OHP w Świdniku i zostając tutaj mam możliwość kontynuowania nauki w technikum, a na tym mi najbardziej zależy.

— Czy dużo tegorocznych absolwentów szuka pracy w naszym przedsiębiorstwie?

— Roman Mańko kierownik sekcji naboru: Najwięcej, bo 87 podjęło pracę do piętnastego lipca. Do tego dnia bowiem oferowaliśmy 5000 zł jako formę premii. Teraz chętnych jest mniej. Najpilniejsze potrzeby ma W-550. Brakuje im ślusarzy-nierów, W-400 ślusarzy-błacharzy, W-260 lakierników, W-540 spawaczy z upraw-

nieniami do spawania w osłonie argonu. Potrzebujemy krajaczy metalu w gospodarce narzędziowej i magazynowej, robotników transportu zmechanizowanego. Poszukujemy także pracowników z wykształceniem wyższym o kierunku mechanicznym, elektrycznym, elektronicznym, do pracy na komputerach, projektantów z uprawnieniami do projektowania inwestycyjnego, inspektorów nadzoru z uprawnieniami budowlanymi i wentylacyjnymi. Mamy cztery miejsca dla pracowników umysłowych w pionie handlowym i dwa w pionie inwestycyjnym. Wymagane jest wykształcenie średnie zawodowe.

— Co może pan zaoferować młodym ludziom?

— Nie jesteśmy zbyt atrakcyjni jako zakład pracy i to nie tylko ze względu na płacę ale i dyscyplinę technologiczną wymaganą w produkcji lotniczej, dyscyplinę pracy — przepustki, symbole. Nie możemy zapewnić mieszkań, choćby zastępczych. Gwarantujemy tylko zakwaterowanie w hotelu, nawet w czasie załatwiania formalności związanych z podjęciem

(Dokończenie na str. 2)



Fot. Archiwum

To zarządzenie warto przeczytać

Wszystko o partnerstwie

Wszystko o grupach partnerskich — tak zatytułować można by ostatnie zarządzenie dyrekcji WSK precyzujące funkcjonowanie w przedsiębiorstwie zespołowych form organizacji pracy, tak modyfikując ostatnio. Żywe zainteresowanie wspomnianą problematyką wśród załóg pracowniczych skłoniło nas do omówienia niektórych ważniejszych postanowień również na łamach gazety.

Grupa partnerska składać się może z dowolnej liczby pracowników (nie mniejszej jednak niż 5 osób) realizujących wspólne zadania stanowiące albo zamknięty cykl technologiczny albo przynajmniej dająca się wyodrębnić jego część. Pracownicy ci podpisują przygotowaną przez kierownika wydziału umowę na czas określony, ale istnieje możliwość jej przedłużenia. Ustalenie składu grupy należy do kierownika wydziału. Musi on tak dobrać ludzi aby ich kwalifikacje gwarantowały wyko-

nanie zadań zgodnie z obowiązującą technologią.

Kto może być kierownikiem grupy? Każdy jej członek (mistrz, brzdagista, każdy inny pracownik), który uzyska aprobatę pozostałych. Powołuje go kierownik wydziału.

Zadania przewidziane do realizacji przez grupę ustala kierownik wydziału w uzgodnieniu z głównym specjalistą d/s planowania produkcji i działem normowania, badania i usprawniania procesów produkcji. Wykaz prac może być aktualizowany o prace dodatkowe (wykonane np. w danym miesiącu).

Oddzielne zagadnienie to dokumentacja placowa. Oznaczać się je będzie w sposób wyraźny i ustalony dla konkretnej grupy. Składać się będzie z 3-cyfrowego numeru wydziału i kolejnego numeru grupy funkcjonującej w danym wydziale, np. „Grupa 709-2”.

W określonych i uzasadnionych sytuacjach możliwe jest zlecenie przez grupę dorywczych prac specjalistycznych pracownikom spoza grupy. Wówczas trzeba im będzie płacić na zasadach określonych w umowie (tak jak członkom grupy). Ponadto grupy zobowiązano do doboru do swego składu pracowników młodych oraz o niskich kwalifikacjach zawodowych (np. stażystów). Niech się (jedni) ucza, (drudzy) „podciągają”. Zasady opłacania takich pracowników precyzują oddzielne przepisy.

(Dokończenie na str. 2)

Praca dla załogi

Tematem przewijającym się w trakcie posiedzeń Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Wytworni są między innymi sprawy dyscypliny pracownicej. W przypadkach ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków, pracownicy najczęściej żegnają się z zakładem. W każdej takiej sprawie swoje stanowisko musi wyrazić Związek Zawodowy. Na przełomie czerwca i lipca za nieusprawiedliwione nieobecności w pracy zostali zwolnieni pracownicy wydziałów: 260, 290, 580 i BRS. W tej chwili te sprawy dominują. Natomiast wyraźnie zmniejszyła się ilość zwolnień dyscyplinarnych za picie alkoholu na terenie przedsiębiorstwa, co wcale nie oznacza, że takie przypadki już nie występują.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Zarządu dyskutowano nad listami przydziałów mieszkań. Ich sporządzenie okazało się trudne, bo w jaki sposób przydzielić wszystkim oczekującym 10 mieszkań funkcyjnych, 15 z budownictwa spółdzielczego i 17 również spółdzielczych ale pochodzących z zamian. Po negocjacjach WSK otrzymała dodatkowo 5 mieszkań funkcyjnych. W sumie zaledwie 47 mieszkań.

Wiele osób przychodzących do Zarządu zgłasza jako swój problem życiowy — brak mieszkania. Podobne sygnały wpływają również od Zarządów kół wydziałowych. Wszystkie te sprawy w miarę możliwości, są przez Związkową Komisję mieszkaniową i służby przedsiębiorstwa rozwiązywane w takim stopniu na jaki pozwala obecna sytuacja w budownictwie mieszkaniowym.

(Dokończenie na str. 2)

Wakacje z „Głosem”

Z Miss Świata na Wybrzeżu

Tegoroczny weekend spędziłem (częściowo) w Gdańsku. W sierpniu w mieście Neptuna jak zwykle rojno i gwarno. Tradycyjny „Jarmark Dominikański” kusi turystów z kraju i zagranicy.

Na Długim Targu wśród zatłoczonych ulic tysiące wycieczkowiczów oblega pawilony handlowe, stoiska rzemieślnicze i stragany. Handlowcy dostarczają codziennie mnóstwo atrakcyjnych towarów — setki tysięcy metrów materiałów wełnianych, jedwabnych płóciennych, kolekcje ręczników, piękne wzorzyste firanki żakardowe, białe pościelowe, odzież skórzana, obuwie i kosmetyki. Artykuły importowane to przede wszystkim — szlafroki, podokami, piżamy z Chin i Maroka.

Od tłumów kipi „Pchli targ”. Artysci eksponują akwarele i obrazy olejne. Najwięcej chyba jednak stoisk z wyrobami z modeliny. Kolczyki, wisiorki i broszki „lida” jak woda. Cieszą oko piękne gobeliny...

Szczęśliwcy, po udanych zakupach suną najczęściej do restauracji i kawiarni, w których serwowano są wykwintne dania. W tym roku najbardziej smakowały — szaszłyki z trzech mięs w „sosie pirackim” (sarnina, baranina i wolowina), „antrykot atlantycki” z halibuta, bagietki „indyjskie” no i oczywiście... soczysty kurczak z rożna. Na deser można zamówić — „babkę senatorską”, ciocią „Diana”, czekoladę na gorąco... A na popołudnie? Największe kolekcje ustawiały się za piwem marki „Heweliusz” (305 złotych polskich za butelkę) no i... coca — cola.

A kiedy już człowiek syty wiadomo — ciągnie go wtędy do muzyki. A ta rozbrzmiewa na ulicach i estradach jak miasto długie i szerokie.

Przy kinie „Leningrad” koncertują muzyki z zespołu „Second Hand Jazz Band”, nieco dalej „ktoś” gra na organach „Yamaha” a grupa studentów „weiska” tłumom hałaśliwą muzykę indyjską. Przy „Neptunie” zaś różne swoje kapela Gdańska, występuje także zespół folklorystyczny „Jastrowiaki”...



Fot. M. Kruk

W podziękowaniu za rzetelną pracę

Na czwartkowe (30 lipca) spotkanie w Klubie Emerytów i Rencistów ZPP WSK „PZL-Świdnik” przybyło ich pięcioro: Katarzyna Ważna (Dz. HT), Wacław Jakubiec (W560), Kazimierz Mirak (W210), Mieczysław Niewiadomski (W650), Stanisław Persona (TSO). Ludzie pokolenia budującego zakład i pierwsze budynki powstającego przy zakładzie miasta. Dzis przyszli, żeby pożegnać się z Wytwornią, w której przepracowali niejednokrotnie ponad 30 lat.

Za długoletni wysiłek podziękował im zastępca dyrektora WSK „PZL-Świdnik” do spraw produkcji Kazimierz Pietrzyk. Podkreślił on między innymi wartość rzetelnej, uczciwej pracy i umiejętności wykorzystywania jej efektów.

Wspominając zamierzali już dla wielu młodych czasy początków zakładu i miasta mówiono o kontraście między ówczesnymi asygnatami na buty gumowe i

dzisiejszymi asygnatami na samochody.

Odechodzący pracownicy otrzymali pamiątkowe puchary i listy z podziękowaniami od dyrekcji przedsiębiorstwa.

W spotkaniu uczestniczyli również sekretarz KZ PZPR, Tadeusz Staszak oraz przedstawiciele działu kadr i socjalnego, a także kolektywów wydziałowych żegnających swoich kolegów. (jmr)

Po raz pierwszy...

(Dokończenie ze str. 1)

pracy, z opłatą o połowę niższą w ciągu pierwszego roku pracy. Stawki zasadnicze w okresie stażu zależą od oceny końcowej na dyplomie czy świadectwie szkolnym. Mając trójkę absolwenci szkoły średniej zatrudnieni na stanowisku pracownika umysłowego otrzymują na stażu 10.000 zł, szkoły wyższej 13.000 zł, z czwórki odpowiednio 10.500 zł i 14.000 zł, z piątki 11.000 zł i 15.000 zł. Pracownicy fizyczni, którzy ukończyli szkołę średnią lub zawodową, z oceną bardzo dobrą dostają 5 lub 4 grupe, z oceną dobrą 4 i 3 grupe. Po zakończeniu stażu wpisywana jest w indeksie stażysty, uregulowana wewnętrzny przepiśmi, data przeszerogowania. Minimalny okres wycieczki wynosi 1 rok przy grupach niższych do 5 lat przy grupach wyższych. W szczególnych wypadkach, tuż jako zespół d/s adaptacji, występujemy o pomoc materialną np. w formie zapłaty za obiad.

Światlica wydziału obrabiarek sterowanych numerycznie. Mija właśnie pierwszy miesiąc pracy 13 pracowników tego wydziału. Na sali jedenastu młodych chłopców, kierownik wydziału Jakub Misz-kurka, kolektyw wydziałowy oraz inspektor BSO d/s adaptacji Ma-

rek Hajduk. Jest to pierwsze z cyklu organizowanych tu spotkań z nowymi pracownikami. W ciągu roku, bo tyle mniej więcej potrzeba do poznania pracy wydziału, odbędzie się ich kilka. Wydział zabiera głos kierownik. Omówił strukturę wydziału, plan produkcji, osiągnięcia w wyrobie norm. Zapoznał młodych ludzi ze stawkami godzinowymi w okresie stażu, poinformował o sposobie płacenia dodatku adaptacyjnego (przez 5 miesięcy, zmniejsza się każdego miesiąca o 20%), o funduszu motywacyjnym. Za każdą godzinę zdaną ponad plan pracownik otrzymuje 40 zł. Na zakończenie zapowiedział o utrzymaniu czystości na stanowisku pracy, przestrzeganiu przepisów bhp, dbałość o narzędzia, zachęcił także do dalszej nauki, pogłębiania swoich umiejętności, zwracania się z różnymi problemami do starszych kolegów.

Marek Hajduk wyjaśnił wątpliwości związane z przyznawaniem wysokości 5.000 zł premię za podjęcie pracy do piętnastego lipca oraz zasady przyznawania pożyczki na zagospodarowanie. Następnie przewodniczący działających w wydziale organizacji społeczno-politycznych przedstawił działalność swoich kół, zachęcając do wzięcia udziału w ich pracy.

— Jaka jest opinia w wydziale o nowych pracownikach?

— Zapowiada się dobra grupa — mówi Witold Smętny mistrz, członek zespołu d/s adaptacji. Są zdolni, chętni do pracy. Po miesiącu zdają ok. 100 godzin — to zupełnie nieźle. Widać, że starają się robić dokładnie, czysto. Pierwsze trzy miesiące są najtrudniejsze. Trzeba sporo cierpliwości i wytrwałości z ich strony, bo muszą chociaż rok przepracować by zetknąć się ze wszystkimi detalami produkowanymi u nas. Najlepsi przychodzą ze szkół w Krasnymstawie, Zamościu, Kazimierzu. Są po prostu bardziej samodzielni, czego brak np. absolwentom naszej szkoły.

— A co sądzą o pierwszej pracy sami zainteresowani?

Sylwester Rak: — Jest inaczej niż na warsztatach szkolnych. Inne maszyny, trzeba jeszcze dużo uczyć się. Niewiele przydaje się z tego, co uczylimy się w szkole. Poza tym poważniej podchodzimy do pracy, widzimy jej efekty.

— Odpowiada mi atmosfera wydziału, praca na obrabiarkach sterowanych numerycznie. Zawsze to wyższy stopień wciągnięcia niż na zwykłych maszynach.

Nowi pracownicy czują się potrzebni, zauważeni na wydziale. Podkreślali gotowość starszych kolegów do udzielania pomocy. Zadowoleni byli ze zorganizowania spotkania, prosili o następne. Szkoda tylko, że odbyło się ono w dość uciążliwych warunkach. Mimo licznych prób kierownictwa wydziału, „ktoś” uporczywie zapomina wycofać się z misją, obok światlicy wentylatora z mieszczącą się niżej ostrzałni. Uczestnicy musieli się nawzajem przekrzykiwać aby zrozumieć choć słowo.

(dan)



Mc Donnell Douglas Helicopters (MDH) opracowuje powiększoną wersję kabiny dla modelu 500 z miejscami dla 6-7 osób, w związku z narzekaniami użytkowników uskarżających się na ograniczone możliwości wykorzystania tego śmigłowca do celów transportowych.

Lekki, o zwartej konstrukcji kadłub MD 500 będzie dość trudny do „rozciągnięcia”. Jednak konstruktorzy zdecydowali się na to rozwiązanie w związku z dużym zapasem mocy silnika, jaką dysponuje maszyna. MDH chciałby wysłać nowy model w powietrze przed 1990 rokiem by móc osiągnąć pełnię korzyści handlowych.

Program zakłada oprócz zwiększenia powierzchni przeznaczonych dla pasażerów i bagażu również poprawę parametrów wytrzymałościowych maszyny. Wszystko to przy minimalnie zwiększonym ciężarze śmigłowca oraz szybkości i zwrotności porównywalnej z MD 500.

MDH zamierza również w połowie lat dziewięćdziesiątych wprowadzić na rynek cywilny zupełnie nowy typ śmigłowca lekkiego. Prawdopodobnie przy tym pozyskać do tej produkcji partnera, którego nazwy jeszcze nie ujawniono. Wiadomo natomiast, że nowy śmigłowiec ma powstać w systemie NOTAR (bez śmigła ogonowego), będzie wyposażony w aktywny system tłumienia wibracji i inne najnowocześniejsze rozwiązania technologiczne.

Schweizer Aircraft (SA) znany jest jako firma niewielka, lecz

doskonale prosperująca. Niedawno wyprodukował on setny egzemplarz napędzanego silnikiem łokowym lekkiego modelu 300 C i kontnuuje wytwarzanie tego śmigłowca w liczbie 5-6 maszyn miesięcznie. SA odkupił prawo produkcji 300 C od Mc Donnell Douglas Helicopters w grudniu 1986 roku i jak dotychczas nie narzeka na brak zamówień. Szef firmy, Paul Schweizer zapowiada nieokreślone bliżej modyfikacje silnika i konstrukcji kadłuba dla dostosowania śmigłowca do wymagań lat 90-tych.

Messerschmidt Bolkow Blohm planuje na 1988 rok pierwsze loty śmigłowca BK 117 wyposażonego w kompozytowy kadłub. Niemetalowe części kadłuba zredukują ciężar całej konstrukcji o 20%. Nie udało się jednak wykonać wystarczająco taniej kompozytowej belki ogonowej, w związku z czym będzie ona nadal wykonywana z metalu.

MBB prowadzi również — wspólnie z firmą Sperry — badania nowego systemu do lotów na przyrządy. Podobnie na rok 1988 MBB zapowiada początek prób z sukcesorem BO-105, oznaczonym symbolem BO-108. W stosunku do poprzednika będzie on posiadał zmieniony system wirnika głównego.

Po sześciu latach stagnacji spowodowanej kryzysem na rynku producentów ropy naftowej, włoska Augusta proponuje firmom wydobywczym nowy śmigłowiec AS-61NI Silver. Jest to wersja maszyny Sikorsky S-61 z miejscami dla 24 pasażerów i możliwością podwieszenia 10 ton ładunku zewnętrznego. AS-61NI posiada również nowe przyrządy elektronicznej kontroli lotu. Produkcyjne decyzje w stosunku do swojego nowego wyrobu firma uzależnia od reakcji rynku.

Podobno piloci śmigłowców na Zachodzie śmieją się z następującego dowcipu: Brytyjska wyprawa antarktyczna otrzymała śmigłowiec do rozwikłania tajemnicy powodów, dla których pingwiny nie padają ofiarą niedźwiedzi polarnych. Po kilkunastu tysiącach godzin lotów i obserwacji stad pingwinów zagadka została rozwiązana. Pingwiny żyją na Biegunie Południowym, podczas gdy niedźwiedzie polarnie na Północnym...

opr. J.M.

Praca dla załogi

(Dokończenie ze str. 1)

WYPOCZYNEK

Tegoroczne oferty wypożyczni letniego dla pracowników naszej Wytwórni zostały poszerzone o wczasy poza granicami kraju. W miejscowości Treseborg w NRD na przełomie lipca i sierpnia przebywało 29 osób. Niemcom zaś zaproponowano nasz ośrodek w Polańczyku, w którym aktualnie odpoczywają nasi sąsiedzi zza Odry.

Natomiast na dwutygodniowe wczasy do Sutomore w Jugosławii wyjeżdża grupa 50 osób. W zamian Jugosłowianie przyjadą na zimowy wypoczynek do Zakopanego.

Idea wymian wczasowych miała swój początek w kontaktach sportowych, które potem zostały przeniesione — z korzyścią chyba dla obu stron — na sferę wypożyczni.

KINO „LOT”

Dotychczasowa elewacja świdnickiego kina — w miarę estetyczna — była dość trudna w utrzymaniu jej pierwotnego wyglądu ze względu na malarskie zapędy niektórych amatorów filmów. Taki stan powodował, że trzeba było ją co dwa lata malować, co z kolei pociągało za sobą wysokie koszty. Zwrócono się więc do Pracowni Sztuk Plastycznych w Lublinie z prośbą o wykonanie projektu plastycznego ściany frontowej, który zakładał wyłożenie jej trwałymi estetycznymi płytkami ceramicznymi, które tworzyć będą kolorową mozaikę. Gdy projekt został zaakceptowany w Wytwórni przystąpiono do prac, które wykonują pracownicy grupy remontowej działu głównego mechanika i Pracowni Plastycznej. Dodatkowo, też według projektu tej pracowni, w dziale TM wykonywany jest napis — Kino „Lot”. Prace, których wartość wynosi około 2 mln złotych zakończone zostaną pod koniec sierpnia.

W tym roku mają być malowane ściany boczne budynku kina. W przyszłym roku planowane jest wytlumienie całego kina. W tej chwili powstaje efekt studni, który zniekształca głos.

Dokonano też podsumowania działalności kina w I połowie te-

go roku. Zysk wyniósł ponad milion złotych. Na ten efekt złożyły się wiele czynników, między innymi i ten, że jest ono chyba jedynym w Polsce kinem związkowym pracującym bez dnia przerwy.

(as)

Wszystko o partnerstwie

(Dokończenie ze str. 1)

Może nastąpić sytuacja, że grupa z jakiegoś powodu odstąpi od zespołowej formy pracy. Jest to możliwe a wówczas jej członkowie automatycznie przechodzą na warunki placowe jak przed podpisaniem umowy. Rozwiązanie jak to miało miejsce mogło być: przedsiębiorstwo, grupa oraz pracownik; z 1-miesięcznym wypowiedzeniem lub od razu w przypadku łamania jej postanowień. Szczegółowe zasady planowania ewidencji, jak też rozliczania produkcji mogą być uściśnione załącznikiem do umowy. Ogólne pozostają bez zmian. Kierownikowi grupy zaleca się prowadzenie kontroli godzin efektywnie przepracowanych dla dokładnego obliczania ilości godzin przepracowanych przez każdego z członków grupy. Dopuszczalne jest stosowanie przez grupę równowalnych norm czasu lub wprowadzanie ruchomego czasu pracy.

Wreszcie najważniejsze — pieniądze.

Najogólniej, aby obliczyć wysokość wynagrodzenia, trzeba pomnożyć wielkość produkcji (lub usług) przez ustaloną (w złotych) stawkę za jej jednostkę. Jak się ją ustala? Jest to pracochłonność wykonanych robót i wynagrodzenie akordowe z wcześniejszego okresu (minimum 3 miesiące) wraz z wypłaconymi w tym czasie innymi składnikami płacowymi, takimi jak: premia, dopłaty, dopłaty za pracę w godzinach nadliczbowych, fundusz mistrza, zadaniowy, zasiłki chorobowe i inne (wymienione w umowie).

Wynagrodzenie podstawowe każdego z pracowników to jego u-

dział w łącznym wynagrodzeniu uzyskanym przez wszystkich. Jego wysokość zależy od oceny wyników pracy dokonywanej za pomocą odpowiednich kryteriów. Podziału pieniędzy dokonuje kierownik grupy w porozumieniu z radą grupy.

Wspomnieć należy o ogromnej roli jaką ma do spełnienia kierownik grupy. Jego obowiązki i uprawnienia są rozległe, precyzyjnie

je odpowiednie paragrafy zarządzenia. Podobnie jak wszystkie pozostałe nie omówione powyżej kwestie.

Zasady funkcjonowania w przedsiębiorstwie grup partnerskich zawierają ponadto wzór umowy, wraz z załącznikiem do niej, jak również regulamin organizacji i wewnętrznego podziału wynagrodzeń.

(kw)



Nadbużańskie drogi.

Fot. P. Zygałewicz

Wakacje z „Głosem”

Jak być szczęśliwym?

Jak być szczęśliwym? — radzi psycholog Małgorzata Nowakowska. — Warto uświadomić sobie co nam daje szczęście, kiedy jesteśmy szczęśliwi. Ten tak pojędany stan osiągnięty przez zapewnienie sobie poczucia bezpieczeństwa. Nie powinniśmy robić tego, co budzi w nas poczucie winy, zagrożenia. Musimy brać odpowiedzialność za swoje czyny, przewidywać konsekwencje. W osiągnięciu dobrego samopoczucia pomaga nam przekonanie, że jesteśmy pełnowartościowymi członkami grupy w której żyjemy. A więc otwieramy się na innych, darzymy ich sympatią, szukamy nowych znajomości mogących nas wzbogacić, podejmujemy działania, które przyniosą nam podziw w oczach innych. Czujemy się bezpieczni, doceniani i do szczęścia brakuje nam tylko... odwagi w realizowaniu wszystkich swoich potrzeb; poczucia, że żyje się pełnią życia. Na drodze do szczęścia przyda się kilka rad. Nie marnujmy czasu! Są wakacje. Dzieci u teściowej, obiad w stołówce mamy więcej czasu dla siebie, spróbujmy czegoś nowego, nowych form aktywności. Dobre efekty daje dokonanie bilansu zajęć, dla których najczęściej brakuje miejsca w naszym harmonogramie np. nigdy nie mamy czasu na pójście do fryzjera lub przeczytanie książki. Idźmy więc do fryzjera, czytamy. Jedźmy sami na wczasy (nie wstydźmy się), jeżeli gdzieś w głębi duszy czujemy zmęczenie rodziną. Zróbmy wreszcie to, na co mamy tak wielką ochotę, o czym każdy z nas marzy, bez względu na opinie znanych, sąsiadów.

Gdyby zabrakło nam pomysłu jak spędzić wolny czas rezerjujemy się dookoła siebie, zobaczmy co robią inni. Wakacje to przecież wolność!

O czym szumi w kanałach

Sklep ZURT-u działa od niedawna pod wezwaniem Zakładów Wytwarzających Magnetofony w Lubartowie. Dzięki temu magnetofonowa oferta sklepu zwiększyła się o zero egzemplarzy. Cóż, wydać zalogę sklepu nie dość żarliwie modli się o względy patrona.

Zdąć, czy nie zdąć — spekulują hazardziści na temat pierwszorzeczniowych szans „piątki”. Bukmacherzy obstawiają 2:1, że nie. Ostatnio zaobserwowano usuwanie z dopiero co zbudowanych pomieszczeń szkolnych gruzu. Dowiadujemy się, że to początek remontu generalnego. Tymczasem przydzielili już do nowej szkoły nauczyciele trzęsą się, gdzie też przyjdzie im uczyć. Proponujemy przeprofilować „piątkę” na „budowlankę” i zacząć od zajęć praktycznych.

(jmr)



Fot. A. Kwiek

Horoskop wakacyjny

Skorpion

(24 października — 22 listopada)

NATYEBEPIEZNIEJSZY ZNAK ZODIAKU. Rodzą się pod nim „ludzie silni, gardzący cudzą słabością, doznane urazy niechętnie przebaczą”. Są despotyczni, podejrzliwi, tyraniżują otoczenie. Nie potępiamy jednak zupełnie ich jadowitych skłonności! Potrafią (czasami) zapanować nad swymi przywarami, a nawet wykorzystać je do „zwalczania zła i rozwiązywania trudnych problemów”. Dlatego też Skorpiony wybierają medycynę, prawo lub karierę wojskową. Zdarzają się wśród nich osobnicy łagodniejsi, mniej pewni siebie ale zawsze z wygórowanymi ambicjami, zakochani w strojach, wygodach, czysto udułdzeni literacko.

Nie da się ukryć: Skorpiony najlepiej się czują, są najszczęśliwsza tylko ze sobą! Szczególnie powinni unikać Lwa, Strzelca, Wagi i Barana. Zgodnie z temperamentem kolorem właściwym dla nich jest czerwien.

C AŻĄ prasę ogarnęła obsesja pisania o gospodarce. Od „Polityki” do „Rzeczniwistości” wszyscy zastanawiają się, ile to dni nam jeszcze zostało.

Sądząc po publikacjach prasowych potęgę ekonomicznej głupoty zdaje się narastać wprost proporcjonalnie do czasu trwania reformy gospodarczej. Na łamach „Nowej Wsi” dyrektor pewnego PGR-u lub trzy krokodyły z powodu nadmiernego

berli komputer urzędnika centralnego zobligował kasule do zwiększenia zdolności produkcyjnych jedynie o 12%, oczywiście o ile chcą nadal pozostać lojalnymi wobec prawa obywatelkami kraju. Jeśli nie, ich wódz (czyli wspomniany dyrektor PGR-u) dostanie taki domiar, że się nie pozbiera.

W „Polityce” z kolei można przeczytać o rzemieślniku, którego wtrącono do więzi za to, że

Czytał pan gazetę — profesorze?

urodzaju mleka w jego przedsiębiorstwie (przypominam, że od 3 sierpnia imieniona zdołała o 24 złote na litrze). Cała sprawa miała się — w najogólniejszym zarysie — w ten sposób, że na próżniactwo pracowników lekkomyślny dyrektor zareagował drastycznymi zmianami systemu pracy. Odłączył pęgielowskie dojarki zamiast spokojnie chodzić na wagary, niezmordowanie (trzy, albo i cztery razy dziennie) tarasował w spranych palcach końcówki krowich wymion. Doszło w końcu do tego, że nieszczerne stworzenia dawały o 47% mleka więcej niż przed samowolną reformą. Jednak nie cierpiący takich fana-

budował szybciej i taniej niż przewiduje ustawa. Sądząc, że już na tych dwóch przykładach teza o rychłym końcu daje się obronić. Pozostaje jednak wątpliwość skąd u całej gromady profesorów — ludzi z maturą i to najczęściej przedwojenną — bledzących się nad wymyśleniem aktów prawnych taka krótkowzroczność, by nie rzec ślepotą?

Otoż myślę, że prawdziwą przyczyną nie jest obawa przed inflacją, dewaluacją, restrukturyzacją, czy inną perturbacją, lecz zwykły brak lektury prasy.

J. Mazur

Dzikie jest smaczne

Ostra zima spustoszyła sady i pozbawiła nas wielu smacznych, bogatych w witaminy owoców. Wymarzył jabłonie, śliwy, nie nacieszymy się wiśniami i czereśniami. Warto więc przypomnieć sobie o jadalnych owocach roślin dziko rosnących. Możemy je spotkać w lasach, w zaroślach i na łąkach. Mają więcej od roślin sadowniczych witamin C i P oraz witamin A. Dotarczą też wielu składników mineralnych między innymi wapnia, fosforu, mikroelementów, na przykład żelaza, jodu. Zawierają przeważnie łatwo przyswajalne cukry, kwasy organiczne, związki azotowe, błonnik. Najbardziej wartościowymi roślinami występującymi w Polsce są:

- **berberys zwyczajny** — czerwone drobne owoce zebrane w grona, najlepsze już przemarznięte,
- **bez czarny** — zbierać należy tylko owoce dojrzałe (nieodrywane szkodliwe), sok stosowany przy przebiegniach,
- **głóg** — zbierany od sierpnia do października, przemarznięty używany do przetworów; jest składnikiem mieszanek Sklerosan,
- **jarzębina** — przemarznięta traci cierpko-gorzką smak i używana jest do uszlachetniania dżemów z jabłek,
- **dzika róża** — ogromne znaczenie owoców ze względu na zawartość witamin C, na przykład 100 razy większa niż w jabłkach. Stosowana do witalizowania potraw, „przetworów, wyrobów cukierniczych,
- **żurawina błotna** — owoce zbiera się po pierwszych przymrozkach, sok zalecany jest w stanach gorączkowych i przy przebiegniach.

Z Miss Świata na Wybrzeżu

(Dokończenie ze str. 1)
ka (23 lata, 165 cm wzrostu) znalazła się przed wejściem do Galerii.

Zawszad rozbiliły flesze, kwiatami powitały ją dzieci, było wiele ciepłych słów, ten i ów dostał od Miss Świata całusa, jednym słowem atmosfera niczym na pikniku. W chwilę później panna Gizella przeciskając się odważnie wśród tłumy wielbicieli obejrzała wystawę malarstwa. Towarzyszyli jej szefowie koncertu „Toyota” i wielu jeszcze innych dystyngowanych sponsorów. Co niektórzy pocili się wyraźnie na jej widok...

W sumie było to bardzo krótkie spotkanie z mieszkańkami Gdańska bez wywiadów i autografów, a skorzystał z niego chyba najbardziej ludzie... wysokiego wzrostu.

Drugie spotkanie z Gizellą odbyło się w Operze Leśnej. Na spotkanie z Miss World przybyli tym razem dziennikarze. Trynidadka odpowiadała dowcipnie i z wdziękiem na liczne pytania mistrzów pióra, wykazała wiele cierpliwości dla fotoreporterów. A pytań było wiele. Gizelle Laronde powiedziała między innymi, że cieszy się bardzo z przyjazdu do Polski, że jest z tego powodu szczęśliwa, że jej kraj Trynidad — Tobago jest także piękny i zielony, że można się tam kąpać i opalać przez cały rok. Piękna Gizelle powiedziała także, że w czasie swego pobytu w USA, RFN, Salwadorze, Jamajce i Karaibach odwiedzała zakłady dla dzieci upośledzonych i nieszczęśliwych, starała się podnieść ich na duchu... Na pytanie — jak wygląda jej zwykły dzień — odpowiedziała, że dużo spaceruje, gra w badminton, na plaży w piłkę, opala się, a w międzyczasie uczestniczy w imprezach organizowanych przez sponsorów. W tym miejscu dodała, że zdobywając tytuł Miss Świata otrzymała 5 tysięcy funtów, otworzono jej także konto z 30 tys. funtów, z którego może pobierać pieniądze na swoje wydatki, przez cały rok.

P.S. Uzupełniając mini relację o Miss World '86 dodam, że panna Gizella mieszka obecnie w Londynie, nie miała podobno jeszcze propozycji matrymonialnych (?), i w Polsce... również. Nie uważa, aby wygląd zewnętrzny był dla człowieka najważniejszy ale nie przeczy, że lubi patrzeć na przystojnych mężczyzn.

Jeden z samolotów w Trynidadzie nazwano jej imieniem, wkrótce także mają ukazać się znaczki pocztowe z jej twarzą. A więc gratka i dla filatelistów!

Mieczysław Kruk

